

KURYER ŚLĄSKI

PISMO POSWIECONE

SPRAWOM LUDU POLSKIEGO NA ŚLĄSKU

Redakcja i Administracja: Bytom G.-S., ulica Elekoralna (Kurfürstenstr.) 19.

TELEFON: Bytom 40 i 47.
REKLAMY: 6.00 mk. za wiersz petytowy.
OGŁOSZENIA:
150 fenigów za wiersz petytowy.

PRZEDPŁATA:

10.00 marek na miesiąc z odnośnieniem
9.00 na miesiąc bez odnośnienia

Nakładem i członkami „Katolika” spółki wydawniczej z ogr. odpowiedzialnością w Bytomiu. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Godula w Bytomiu

Z Górnego Śląska.

† Sp. ks. dziekan Buchwald.

Bytom, 22. grudnia. Przed kilku dniami donosiliśmy o ciężkiej chorobie proboszcza tutejszej parafii Panny Maryi, ks. dziekana i radcy duchownego ks. Emanuela Buchwolda. Na początku bieżącego tygodnia nastąpiło polepszenie, lecz tylko przejściowo. Ostatnie dwa dni miewał się chory coraz gorzej. Dziś wieczorem o godz. 8 pożegnał się ks. dziekan Buchwald z tym światem. — Ks. dziekan Buchwald urodził się 17. kwietnia 1856 r. w Krapkowicach (w Opolskiem), święcenia kapłańskie otrzymał w roku 1882. Pewien czas był proboszczem w Rokiczy (w Kozielskiem), w Rudzie pod Zabrzem a ostatecznie w roku 1909 został następcą przeniesionego do Opola ks. dziekana Myśliwca. Tu w Bytomiu rozwinął ks. dziekan Buchwald gorliwą działalność w duszpasterstwie. Władze duchowne w uznaniu jego zasług około Kościoła św. zamianowały Zmarłego najprzód dziekanem a następnie radcą duchownym. Sp. ks. dziekan Buchwald niech odpoczywa w pokoju!

W sprawie granicy na Górnym Śląsku.

Berlin, 22. grudnia. Jak „Vossische Zeitung” z Wrocławia donosi, pomimo że Komisja graniczna zakończyła obecnie już swe prace, ostateczna decyzja jeszcze nie zapadła. Komisja ta bowiem była w prawie, rozstrzygać sprawy sporne jedynie w pasie 500 metrowym. Spory o teren, przekraczające ten rozmiar, podlegają decyzji Rady Ligi Narodów. Ponieważ należy liczyć się z nowymi wnioskami specjalnymi do Rady Ligi Narodów, uregulowanie granicy nie należy uważać już za ostateczne.

Podróż Calondera na Górny Śląsk.

Katowice, 21. grudnia. Jak się dowiadujemy z dobrego źródła, p. prezydent Calonder wyjeżdża dnia 2. stycznia na Górny Śląsk. W towarzystwie jego znajomych, p. Kolban z departamentu administracyjnego, rodów, p. Kolban z Departamentu administracyjnego, który zajmuje się sprawami mniejszości narodowych i Anglik Lovlay, ekonomista z departamentu finansowego.

Genewa, 22. grudnia. Przewodniczący konferencji polsko-niemieckiej Calonder bawi obecnie w Genewie, gdzie konferował z generalnym sekretaryatem Ligi Narodów. Jego wyjazd na Górny Śląsk ustalono nieodwołalnie na dzień 2. stycznia.

Anglicy na Górnym Śląsku.

Katowice, 22. grudnia. „Berliner Zeitung am Mittag” pisze: Jak się dowiadujemy, toczą się obecnie rokowania w celu ustąpienia większości akcji Huty Bismarcka w Hajdukach pod Katowicami pewnemu angielskiemu towarzystwu. W tych dniach zwiędzili różni anglisty rzeczoznawcy hute. Jak wiadomo, przedsiębiorstwo to, należące do największych na Górnym Śląsku, znajduje się w części polskiej G. Śląska. W związku z tą sprawą należy podnieść, iż od dłuższego czasu bawi w Berlinie znany angielski członek Izby gmin Kenworthy. Był on już kilkakrotnie na G. Śląsku i on to prowadził rokowania w celu nabycia huty Bismarcka. Formalności ostateczne załatwione być mają w końcu stycznia. Wprawdzie przewodniczący rady nadzorczej huty Bismarcka zaprzecza powyższej wiadomości, jednakże pismo berlińskie utrzymuje, że podobno rokowania rzeczywiście się toczą.

W sprawie zmniejszenia górnośląskiej policji plebiscytowej.

Katowice, 22. grudnia. Na skutek rozporządzenia Komisji Międzysojuszniczej w Opolu ma nastąpić stałe zmniejszenie policji górnośląskiej t. zw. plebiscytowej jak również straży gminnych. Z powodu tego zarządzenia kilka tysięcy urzędników policyjnych znalazło się bez chleba. Obecnie, jak donoszą gazety, nie-

mieckie, miarodajne koła zwróciły się do Komisji Międzysojuszniczej z prośbą, aby zarządzenie to zniosła. Poza tym wskazano w prośbie do Komisji Międzysojuszniczej na to, iż ze względu na bezpieczeństwo publiczne pożądanym jest pozostawienie stanu liczbowego, jaki obecnie jest policji plebiscytowej.

O odszkodowanie powstaniowe.

Katowice, 22. grudnia. Niemiecka prasa donosi, iż krok poczyniony przez przemysł górnośląski, prawdopodobnie będąc uwięzionym skutkiem pomyślnym tak, iż jest nadzieja, że szkody powstaniowe, poczynione w przemyśle, zostaną odszkodowane. Komisja Międzysojusznicza prawdopodobnie uzna obowiązek zapłacenia ich.

Śmierć generała Beselera.

Berlin, 22. grudnia. We wtorek wieczorem zmarł w 72 roku życia generał Beseler. — Zmarły był podczas okupacji niemieckiej w Polsce generał-gubernatorem warszawskim. Na tym stanowisku trzymał się linii politycznej, zmierzającej do odbudowania państwa polskiego. On też jest właściwym sprawcą proklamacji dwu cesarzy, ogłaszającej powstanie państwa polskiego. Z jego inicjatywy powstał polski uniwersytet w Warszawie. Rada państwa, kadry armii polskiej, Rada regencyjna i pierwsze ministerium polskie. W tych usiłowaniach natrafiał na silny opór ze strony hakatystów niemieckich, lecz wytrwał w swoich wobec Polski zamiarach aż do wybuchu rewolucji, gdy Warszawę musiał opuścić. Pamięć tego męża pozostanie w historii polskiej jako tego, który myśl odbudowy Polski podniósł i praktycznie przeprowadził. Potomność sprawiedliwiej oceni to wszystko, aniżeli czas obecny, przesyciony jeszcze namiętami różnicami zdania co do kierunku polityki polskiej podczas wojny i po rewolucji. Niewiele było Niemców, którzyby się tak odnosili do Polski i Polaków, jak zmarły generał. Pamięć jego pozostanie we wdzięcznym szacunku u Polaków, którzy sprawiedliwie oceniają, co Zmarły czynił i zamierzał w Polsce i dla Polski.

Widmo strejku kolejowego w Niemczech.

Berlin, 22. grudnia. Do dzienników socjalistycznych „Vorwärts” i „Freiheit” donosi zarząd niemieckiego Związku kolejarzy, że ze wszystkich części Niemiec nadchodzą wiadomości wykazujące napężenie jakie panuje wśród kolejarzy niemieckich. Związek ten zwrócił uwagę ministerstw finansów i komunikacji na groźące niebezpieczeństwo wybuchu strejku kolejarzy.

Jagow aresztowany.

Lipsk, 22. grudnia. Potwierdza się wiadomości, że skazany na 5 lat fortecy były prezes rejencji, Jagow, po wyroku sądu został aresztowany i do więzienia odstawiony.

Różnica zdania między Francją a Anglią.

Londyn, 22. grudnia. Jak „Daily Chronicle” donosi, zapatrywanie Francuzów o politycznych i gospodarczych zagadnieniach Europy różni się tak bardzo od zapatrywania Anglii, że nie ma innego wyjścia, jak to, aby Rada Najwyższa całą sprawę rozstrzygnęła.

Koniec konferencji londyńskiej.

Londyn, 22. grudnia. „Daily Mail” pisze: Ponieważ obu prezesom ministrom nie udało się dojść do porozumienia, przeto konferencja londyńska została zakończona. Uważają ją za stratę czasu, ażeby pod nieobecność Włoch i Belgii dalej rozprawiać, skoro tyle jest spornych punktów. A różnica zdania między Francją a Anglią jest tak wielka, że nawet nie napisano sprawozdania z konferencji londyńskiej do Rady Najwyższej.

Londyn, 22. grudnia. Dzisiejsza ostatnia narada Brianda z Lloyd Georgem trwała półtorej godziny. O 2 po południu Briand odjechał do Paryża.

Przy odjeździe oświadczył przedstawicielowi biura Reutersa, że zgoda nastąpiła we wszystkich punktach, i że teraz Rada Najwyższa winna rozstrzygnąć ostatecznie.

Dotychczasowe wyniki układów gospodarczych w sprawie rozdziału Górn. Śląska.

Niemieckie gazety przedstawiają wyniki narad porosko-niemieckich z ubiegłych dni, jak następuje:

W sprawie urzędników kolejowych Polska życzy sobie zawrzeć układ, ażeby przez nagłe odejście niemieckich urzędników w ruchu kolejowym nie powstały przeszkody.

W sprawie poczty wyrok genewski poleca, aby opłaty dokonywane były w walucie niemieckiej. Dla dobra ruchu pocztowego będzie trzeba zawrzeć osobną ugodę, wychodzącą poza przepisy genewskie.

Z niemieckiej strony jest zamiar, aby dla całego G. Śląska obowiązywały krajowe opłaty portowe. Polska chce zaprowadzić porto zagraniczne dla przesyłek do Niemiec.

Trudności powstaną także przy telefonach. Polska nie ma dostatecznej ilości urzędników, władających językiem polskim.

W sprawie cel doszło do porozumienia. Tak zwany mały ruch pograniczny pozostanie. Będzie on się odbywał na mocy karty komunikacyjnej, którą otrzyma każdy mieszkaniec, który 11. lutego 1921 na G. Śląsku mieszkał. Kto się później sprowadził, karty takiej nie otrzyma.

Mały ruch graniczny będzie miał znaczenie dla robotników, którzy poza obwodem przemysłowym mieszkają. Nie będzie im bowiem wolno przywozić żywności poza pięciokilometrową strefę graniczną na czas dłuższy, zazwyczaj tygodniowy, co obecnie przewidziano się działo. W obrębie tej strefy będzie to dozwolone.

W sprawie ochrony mniejszości narodowych podstawą obok wyroku genewskiego jest układ wersalski o mniejszościach z 28. lipca 1919 r. Ważne pytanie stanowią przy tym wyższe szkoły niemieckie, przypadające Polsce. Do ugody jeszcze nie doszło i niewiadomo, czy dojdzie. Do wielkich trudności przy tej sprawie należy to, jak przesyłać świeże siły nauczycielskie do polskiej części G. Śląska. Oczywiście jeżeliby w tej części szkolnictwo wyższe było niemieckie, po stronie niemieckiej G. Śląska trzeba by zaprowadzić naukę polską w szkołach wyższych. Na to brak wyszkolonych w polskim języku nauczycieli. Należałoby ustanowić katedrę dla języka polskiego przy uniwersytecie we Wrocławiu.

(W szkolnictwie powszechnym czyli elementarnym wyrok genewski nakazuje zaprowadzenie w szkołach nauki języka ojczystego. Red.).

W sprawie gazet delegaci niemieccy żądali, aby gazetom w województwie śląskim wolno było kupować papier z Niemiec. Ogłoszenia urzędowe mają być ogłaszane tylko za opłatą i w języku gazety.

Do porozumienia nie doszło w sprawie organizacji robotniczych. Polacy domagają się, aby istniejące w województwie organizacje niemieckie odłączyły się od centrali swoich w Niemczech, robotnicy niemieccy natomiast obstają przy tem.

Tyle gazety niemieckie, które to sprawozdanie o trzymały, jak oczywista, od urzędowych delegatów niemieckich.

Szkoda, że polscy delegaci przed rozjechaniem się na wakacje nie dali i ze swojej strony ogólnego sprawozdania z dotychczasowych obrad oraz ich wyników. Ludność byłaby przez święta miała czas porozmawiać o tem i możeby powracający delegaci polscy byli otrzymali od niej jaką praktyczną wskazówkę.

O Wschodniej Małopolsce.

Lwowska żydowska „Chwila“ podaje wiadomość pochodzącą jakoby z dyplomatycznych kół warszawskich, wedle której konferencja londyńska Brianda z Lloyd Georgem będzie dotyczyła również sprawy Galicji Wschodniej. Briand zamierza powierzyć Polsce mandat nad Galicyą Wschodnią na lat 25, z tem, że granica ustalona linia Curzona, zostanie zmieniona na korzyść Polski przez przyłączenie Zagłębia borysławskiego do Polski. Lwów zostanie wolnym miastem, otrzyma statut odrębny na wzór wiedeńskiego i zostanie postawiony pod ochronę Ligi Narodów. Po latach 25 Galicja Wschodnia z wyłączeniem Lwowa i Zagłębia borysławskiego drogą głosowania wypowie swą wolę czy żąda przyłączenia do Polski, czy też do Rosyi. W razie gdyby do tego czasu stosunki obecnie w Rosyi nie uległy zmianie, pozostanie Galicja Wschodnia bez plebiscytu przy Polsce.

NIEMCY

Usamodzielnienie gospodarki kolejowej.

Od 1. kwietnia przyszłego roku, ma nastąpić nowy porządek w ministerstwie kolei. Dotąd było tak, że wszystkie dochody i rozchody kolejowe rozliczały się w ogólnym etacie państwowym, były zatem częścią gospodarki państwa. Z wiosną przyszłego roku koleje zostaną usamodzielnione i poprowadzą zupełnie odrębną gospodarkę finansową. Będzie z nimi tak samo, jak z każdym handlowym przedsiębiorstwem. Samo ono musi na siebie zarobić i nie może się spuszczać, że wielka kasa państwowa jego niedobory zapłaci. Wobec rozchodów kolejowych rozpadną się na dwie części: na gospodarkę bieżącą czyli zwyczajną i na gospodarkę inwestycyjną czyli nadzwyczajną. Reguła będzie, iż wydatki zwyczajne muszą być pokryte z dochodów zwyczajnych. Z nadwyżek zaś będzie się tworzył fundusz rezerwowy, który może osiągnąć wysokości 10 miliardów marek. Dopóki go nie będzie, ani też dochody nie przyniosą nadwyżki, koleje zaciągną na własny rachunek pożyczki, ale z własnych funduszy muszą je spłacić.

Słowem gospodarka kolejowa w Niemczech oprze się w przyszłości o zasady kupieckie, czego się już dawno w parlamencie domagano, zarzucając dotychczasowemu porządkowi, że nie jest racjonalnym pod względem gospodarczym.

Nowy porządek ten więcej wzbudza zajęcie, ponieważ chodzi tu o wielkie rzeczy, albowiem administracja kolei w Niemczech jest największym przedsiębiorstwem komunikacyjnym w świecie.

ZAGRANICA

Nowy prezes ministrów litewskich.

Kowno, 22. grudnia. Na stanowisko prezesa ministrów rządu kowieńskiego został świeżo mianowany dr. Zaunius, dotychczasowy przedstawiciel Litwy w Rydze, gdzie przebywał od stycznia 1920 r. Zaunius, należący do stronnictwa socjalistycznego, zachowywał zawsze na tem stanowisku najściślejszy stosunek z przedstawicielstwem niemieckim i na terenie Łotwy starał się wszelkimi siłami szerzyć i popierać myśl małego związku państw bałtyckich, t. j.

związku bez udziału Polski. W całej swej działalności okazał się Zaunius zdecydowanym przyjacielem Niemiec.

O przedłużeniu dnia roboczego.

W Szwajcaryi istnieje, jak w Niemczech ustawa, przepisująca długość dnia roboczego. Ma on wynosić 8 godzin czyli 48 godzin tygodniowo. W tych dniach poseł sejmu szwajcarskiego Abt podał wniosek o zmianę tego przepisu a mianowicie o wyjątkowe przedłużenie tygodniowego czasu pracy na 52, czyli 4 godziny tygodniowo. Abt wskazuje na konieczność takiego zarządzenia głównie ze względu na pilne zamówienia zagraniczne szczególnie z krajów, w których 48 godzinnego czasu pracy tygodniowej się nie trzymają.

W wielkiej fabryce obuwia Ballygo, położonej w Szwajcaryi, zapytano przedstawicieli robotników, co o tem myślą? Z pomiędzy 52 przedstawicieli 26, a więc połowa, oświadczyła się za przedłużeniem, 21 przeciwko, a 5 wstrzymało się od wypowiedzenia zdania. Z tego widać, że nie brak robotników, uznających potrzebę dopuszczenia wyjątków.

Natomiast robotnicy radykalniejszych poglądów protestują przeciwko wnioskowi Abta w publicznych zebraniach.

Szwajcarska izba handlowa oraz związki przemysłowców i przedsiębiorców uważają, że każda ustawa, regulująca tak silnie życie narodu, winna się stosować rozumnie do potrzeb, mianowicie też w tych czasach ogólnego niepowodzenia i upadku przemysłu.

Nowa konferencja.

Londyn, 22. grudnia. Podług informacji „Timesa“ znawcy finansowi oświadczyli, że Niemcy mogą zapłacić w styczniu i lutym 500 milionów marek w złocie. Francuscy znawcy żądali ponadto kontroli ze strony ententy nad skarbowością Niemiec, na co się jednak Anglicy nie zgodzili.

Konferencja Rady Najwyższej odbędzie się prawdopodobnie w dniach od 3. do 5. stycznia i to w Cannes, w francuskiej Riwierze.

Zamach na admirała Conduriotisa.

Ateny, 22. grudnia. Armirał Conduriotis, który przez pewien czas sprawował rejencję w Grecyi, został postrzelony przez byłego żołnierza. Wszedł on właśnie do biura, do którego żołnierz przybył ze skargą na brak opieki ze strony władzy. Przyszło do sprzeczki, w ciągu której żołnierz dał kilka strzałów z rewolweru do admirała. Rany są ciężkie.

Irlandya a Liga Narodów.

Wiadomo, że wszystkie dominia państwa angielskiego, jak Kanada, Australia, są członkami Ligi Narodów, bo w statucie jej wyraźnie przepisano, że „każde państwo, każde dominion albo każda kolonia, która się sama rządzi“, może być jej członkiem. Ponieważ obecnie Irlandya uzyskała od Anglii prawa dominionu, przeto i ona niebawem prawnie zasiądzie między innymi państwami świata w Lidze. Spotka się tam z Polską, z którą dzieliła ciężkie losy długiej niewoli.

Długi państw europejskich w Ameryce.

Stany Zjednoczone Ameryki są kapitalistą, mającym wszystkie państwa Europy mniej lub więcej w

kleszeni. Ile mu bowiem winny te państwa? Oczywiście dolarów, a nie czasem marek lub koron. Oto Austria winna 24777380 dolarów, Belgia 409387557, Czechosłowacya 99304693, Estonia 15388813, Finlandya 8880265, Francya 3634911801, Anglia 4573621642, Grecya 15000000, Węgry 1736410, Włochy 1807112931, Łotwa 5519249, Litwa 5479790, Polska 145499103, Rumunia 39606029, Rosya 218721857, Serbia 55931958.

Do tych sum dochodzi okrągły miliard dolarów za niezapłacone przez dłużników procenty.

Kto chce mieć lepsze pojęcie, jakie te długi stanowią sumy, niech zamieni jedną lub drugą z nich na marki n. p. niemieckie, licząc dolar po 175 marek.

KORESPONDENCJE.

Stary Bieruń w Pszczyńskim. (Korespondencja.) Jak ogólnie wiadomo, za staraniem Rady Ludowej odbywały się wszędzie składki na uchodźców. Przytem nasze miasto w stosunku do innych gmin bardzo źle się spisało. Zebrano bowiem co więcej jak 700 marek; a takie Ściernie naprzykład, gmina licząca niecałych 400 mieszkańców, zebrało 654 marek. Gdzież tu może być porównanie! Opieszałość obywateli miasta dla spraw narodowych jest niesłychana i wymaga ostrej, publicznej krytyki. Większość gospodarze i ludzie zamożniejsi nie wstydzieli się składać po 5—10 marek. A pewien kupiec nie tylko że nic nie dał, ale jeszcze wyzywał do tego. Zapamiętajcie sobie rodacy tego zaprzańca, który mimo, że nosi polskie nazwisko i żyje z naszego ludu polskiego, ma jednak tę śmiałość tak się zachowywać. Lud polski ze Starego Bierunia i okolicy powinien dać temu kupcowi porządku nauczki. Niech popamięta. Jeżeli on nie ma grosza na poparcie akcji ratunkowej dla naszych uchodźców, to i my grosza dla niego nie mamy. Trzeba atoli, aby wszyscy solidarnie zabrali się do wykorzenia złego. Niewątpliwie kupcowi temu przypomni się potem przysłowie, że „ręka rękę myje — noga nogę wspiera“ i nauczy się wkrótce innego rozumu. A was, obywatele Starego Bierunia wzywam, abyście się otrząsnęli z tej opieszałości i nie dawali więcej powodu do tego, żeby was musiano publicznie w gazecie piętnować.

Wszęd y b y l s k i.

Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

— Górnośląski przemysł hutniczy. Górnośląskie huty mają zamówienia na 2 lata. Huty oraz różne werki górnośląskie otrzymały w ostatnim czasie bardzo wiele zamówień, zwłaszcza w dziedzinie różnego rodzaju materiału kolejowego. Najwięcej zamówień poczyniły państwa skandynawskie czyli Norwegia i Szwecya, potem bałkańskie a następnie Polska. Zamówienia są tak liczne, że huty górnośląskie będą musiały tego pracować przez 2 lata, aby wszystkie zamówienia załatwić. Z powyższej wiadomości wynika, że dla górnośląskich hutników przez długi czas roboty nie braknie.

KAZIMIERZ GLIŃSKI

PAN FILIP Z KONOPI

6) —o— (Ciąg dalszy).
Na dźwięk nieznajomego głosu podniosła powieki, spojrzała zdziwionemi oczyma i rzekła:
— Kto taki?...
— Filip z Konopi — odpowiedział Filip.
— Co?... Filip z Konopi?... — ozwał się stary. — On rycerz sławny, o którym ryby Bałtyku poemata całę śpiewają? który Radziejowskiemu w łeb dał i z rąk straszemu Chmielni (zeńce jak piskorz się wysunął?... Rycerz z Konopi, a mój sąsiad?...
— Sąsiad waszmości?...
— Jestem Jan Bylina, podkomorzy i dziedzic Kaczorówki.
— Toć to staj kilka od Konopi — zawołał pan Filip.
— Łan z łanem, ale te ruskie łany nasze to, bez mała, księstwa niemieckie...
— Co za kasus szczęśliwy, że waszmość państwa w takiej oprasy spotkał i wyratował...
— Podzięka tu na nic, boć waszmość, zdaje się, żywoć swój narażał.
— Marność! — mruknął pan Filip.
— Ale jak waćpan takie bestye rozhukane powstrzymał?
— Łeb w łeb — i już!
— A sam?...
— Przeleciałem przez wierzch karocy — i nie!...
— Prowidencya nad waszmość panem czuwa!...
— Prowidencya — to jasne, jak kawalerskość waćpana.
Rozmawiał tak pan Filip z podkomorzym Byliną, ale raz w raz ku pannie Żorawia stał, która z jakąś adoracyą na nieznane go rycerza patrzyła...

— To córka waszej mości? — spytał pół szepetem.
— A tak, najmilsza Tecka moja.
— Tecka — szepnął w duchu pan Filip!
Spojrzał po sobie, a widząc strój w nieładzie i okurzony sromotnie, zczzerwieniał się trochę i, w kawalerskim ukłonie podchodząc do Tecki, tak rzekł:
— Wybacz, waszmość panna, że jej w tak nieformalnej sukni się przedstawiam. Ale kto taki karambol, jak ja, uczynił, nie może jak Adonis wyglądać. Niech chwala będzie Panu Jezusowi i Matce Jego Przenajświętszej, że w czas się zjawił i taki klejnot domu Bylinów od ciężkiego szwanku, albo stokroć gorszego ewenementu wybawił.
— Ja nie rozumiem, jak to było?... Łeb w łeb — i panu nie?...
— To bachmat mój w łeb dyszlowemu palnął, nie ja... Ja tylko przetrąciłem fernali (za co niech mi jaśnie wielmożny podkomorzy wybaczy); mozem i karocę nadwęgryż! nieco, ale to nic, w porównaniu, com ocalił.
— I waćpana nic nie boli?...
— Bolałoby, gdyby rzecz się inaczej skończyła.
— Dokąd waćpan jechałeś?
— Do siebie. Po siedmiu latach wojaczki, niewygód i trwogi o Matkę Rzeczpospolitą naszą, czas nieco spoczynku zaznać, dobytku przypilnować i...
Tu zaciął się pan Filip, serce mu buchnęło, a gorącość jakaś przez żyły przeszła. Sponsowała i Tecka i oczy spuściła ku ziemi.
— My także do Kaczorówki wracamy — odezwał się podkomorzy.
— Mogę zatem służbę swoją waszej mości ofiarować.
— Dziękuję, kawalerze, ale ci do domu śpieszno, a ja muszę po drodze na kilka dni do Jaworzyna zboczyć i marszałka Zawiszynskiego odwiedzić. Mam tam lokacyę małą, ale zawsze w tych ciężkich czasach się przyda.

Pan Filip stłumił westchnienie. Tecka coś podobnego uczyniła, a podkomorzy poszedł do karocy i za łeb się wziął.
— A jak my to pojedziemy? — rzekł do fernali.
Iście, że niełatwe było zadanie. Złamany dyszel, cały przód karocy strzaskany, uprzęż na strzępy porwana, dwa konie dyszlowe wyciągnęły już kopyta, bachmat pana Filipa z rozbitym łbem leżał, tylko turczynek Iwaśka dyszał jeszcze, rżąc boleśnie, a krew farbowała mu nozdrza, noga zaś przednia złamana zwiśla bezwładnie i dodawała męczarni dogorywającemu zwierzęciu. Iwaśko, choć sam poturbowany straszliwie, przypiął się jak pijawka do starego towarzysza wypraw, którego na pewnym murzie tatarskim zdobył, za szyję go objął i płakał. Ale widząc cierpienie konającego, zerwał się szybko, oczy mu przymknął — i palnął mu w ucho z bandoletu.
Podkomorzy zwrócił się do Filipa:
— Ani wać konia, ani my pojazdu nie mamy!
Pan Filip stanął nad bachmatem, poruszył głową i rzekł:
— Służyłeś ty mi wiernie aż do zgonu — nie ostawię cię na żer krukowi i wronom żarłocznym...
Panna Bylinówna podeszła do rozmawiających.
— Tecka! — szepnął pan Filip i rozpromieniał.
— Radź waszmość — zwrócił się podkomorzy do pana Filipa, nie wiedząc, co począć. — Step dokołuska, o chutorze żadnym szczerkanie psów nawet nie mowi.
Pan Filip zakomenderował:
— Orczykowe wyprządź! Karoca na nic, więc ją opróżnij z pakunków i wiktuałów prawdopodobnie. Wy zaś, pacholki, marsz na poszukiwanie wsi jakiej, gdzieby można wóz pakowny znaleźć. Iwaśko sobie i mnie o podjazdów się wystara, i tak odprowadzę waszmość państwa aż do Jaworzyna dla bezpieczeństwa wszelakiego; na rozstaju pożegnaj i do siebie nawróć.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

— **Napady na Polaków i organizacje polskie w Bottrop.** Z Bottrop piszą do „Narodowca”: W niedzielę, dnia 11. grudnia br. w drodze na zebranie „Narodowej Partii Robotników” został p. Golka zaatakowany przez znanych napastników V. V. H. O. p. Zdrzałkę i p. Muchę obaj z Bottrop. P. Mucha przyrzekł panu Golce rychłe wyemigrowanie do wieczności oraz zemstę jemu i wszystkim Polakom. Zaraz tego samego dnia wieczorem o godz. 9-tej i pół większa liczba opryszków, którzy z śpiewem przechodzili obok „Czytelnia Ludowej Polskiej” Bottrop prosperul 211 po krótkim namyśle rzucili się na ów lokal i wybili kamieniami i łaskami wszystkie szyby, wyrządzając szkodę na 700 marek. Dzięki tylko przechodzącej publiczności, przed którą napastnicy musieli się usunąć, nasza Czytelnia nie została zniszczona do szczeru. Napastnicy oddalili się z wielkim zadowoleniem, iż dokonali nowego bohaterstwa. W ostatnich dniach zauważyliśmy, że powyżsi „bohaterzy”, którzy się zaparli mowy swych ojców i których nazwał niemiecki poeta Goethe dziwolągami, potworami. (Missgeburt) zabierają się do ponownych napadów na naszych spokojnie żyjących rodaków.

— **Zniżone ceny na nici.** Związek niemieckich fabrykantów nici ogłasza nowe, zniżone ceny na nici. Od 19. b. m. ceny za różne gatunki są następujące: „Obergaru”, nie poczwórnie nawijana 100 metrów 29 marek, „Untergaru”, nie podwójnie nawijana 200 metrów 6 marek, tysiąc metrów 21 marek.

Z Bytomskiego

Bytom. (Zmniejszenie liczby urzędników policji plebiscytowej.) Niedawno donosiliśmy, że Komisja Międzysojusznicza zarządziła zmniejszenie liczby urzędników policji plebiscytowej. Obecnie słychać, że wydalonych zostanie z grupy opolskiej 65, z grupy gliwickiej 50, a ostatecznie z grupy katowickiej tylko 25 procent urzędników. Wydalenie zostanie przeprowadzone w dniach najbliższych.

Bytom. (Podarki dla dzieci ś. p. majora Montallegre.) Grono członków społecznych stowarzyszeń kobiecych w Warszawie powzięło myśl uczczenia pamięci poległego w Bytomiu ś. p. majora Montallegre, który zginął od skrytobójczej kuli niemieckiej. Zorganizowano kwestę w szkołach męskich i żeńskich i wręczono gen. Niessel'owi podarki dla osieroconych dzieci ś. p. majora; przytem p. Szekówna odczytała listy młodzieży polskiej do córek i syna majora Montallegre. Widocznie wzruszony gen. Niessel dziękował inicjatorom oraz delegacji szkół męskich i żeńskich i obiecał niezwłocznie przeznaczyć złożone upominki osieroconym dzieciom bohatera, poległego za wspólną sprawę Francji i Polski.

Rozbark pod Bytomiem. (Kradzieże na żołądki „Heinitz”). Kradzieże mnożą się na tutejszej kopalni. Przed kilku dniami okradziono biuro sztygara Reinfelsa, skąd złodzieje zabrali różne części ubrań i tysiąc marek gotówki. W ubiegły wtorek napadli opryszkowie na kopalnię Adamskiego. W chwili, gdy wracał do domu, zbliżyło się do niego kilku uzbrojonych ludzi. Bandyci zmusili Adamskiego do podniesienia rąk, poczem odebrali mu zegarek, pieniądze i inne rzeczy wartościowe jakie znaleźli u niego. Bandyci uciekli z łupem nie wiadomo dokąd.

Wielkie Piekary w Bytomskim. (Z parafii.) Donoszą nam, że Wiel. ks. proboszcz Anders zachorował ciężko. Niedawno dopiero powrócił z dłuższej kuracji, która snąć była bezskuteczna. Parafianie zanoszą korne modły do Boga, aby raczył Swemu wiernemu słudze przywrócić zdrowie w jak najkrótszym czasie.

Frydenshuta w Bytomskim. 80 tysięcy marek szkody wyrządziła ostatnia zawierucha właścicielowi cegielni Rygowski. Wichura zerwała część dachu i mury szczytowe. Nadto wieża została prawie zupełnie zniszczona. Zaznaczyć wypada, że cegielnię wybudowano dopiero w ubiegłym roku.

Łagiewniki w Bytomskim. (Z rady gminnej.) Na ostatnim posiedzeniu rady gminnej zakomunikowano, że „amerykańskie stowarzyszenie przyjaciół” dało zapomogi na utrzymanie kuchni dla biednych. Kierownictwo obejmuje wyższy nauczyciel p. Strzyż, kuchnię prowadzić będzie p. Byczkówna. Dla straży gminnej uchwalono 2400 marek na Gwiazdkę.

Król. Huta. (Golił bez mydła.) W kopalni „Hindenburg” skradł golarz Hanke pewnemu gościowi pugilares z kilkuset markami. „Golenie bez mydła” nie udało się zupełnie; H. został aresztowany i oddany w ręce policji plebiscytowej. Przy aresztowaniu wyrzucił H. pugilares z pieniędzmi na ulicę.

Król. Huta. (Emisaryusze bolszewicy.) „Kurier Warszawski” pisze: W tych dniach przybyło w okolice Królewskiej Huty dwu emisaryuszy bolszewickich ze specjalną misją zorganizowania wśród robotników partii komunistycznej. Rząd bolszewicki bowiem oniera wszystkie nadzieje rewolucji na Zachodzie na masach robotniczych górnośląskich. Niewybuchięcie rewolucji bolszewickiej na G. Śląsku byłoby uważane przez Moskwę za jedną z najcięższych porażek.

Z Katowickiego

Katowice. (Na 4 miesiące więzienia.) Zasadził sąd koalicyjny w Opolu górnika Kuscha. Z okazyi rewizji domowej znaleziono w jego mieszkaniu 145 naboje i karabin wojskowy.

— **Za niedozwolone noszenie broni** odpowiadał przed sądem koalicyjnym w Opolu niejaki Hahn z Kluczborka, którego się nadto podejrzewa, że był oficerem niemieckiego Selbstschutzu. Hahn został dnia 13. b. m. aresztowany w pewnej tutejszej restauracji. Znaleziono przy nim nabity rewolwer i różne zapiski, które wykazywały jego przynależność do tajnej organizacji wojskowej. Sąd skazał oskarżonego za nieprawne noszenie broni na 3 miesiące więzienia.

— **(Targ na bydło).** Przyszły targ na bydło odbędzie się w czwartek, dnia 5. stycznia 1922 r. na targowisku bydłowym przy rzeźni miejskiej (wchodzącej z ulicy Steinstr.) Dozwolony jest tylko spęd koni i prosiąt.

— **(Śmiały włamanie.)** Do składu kupca Schöngwalda przy ulicy Fryderyka zakradli się złodzieje w nocy na środę. Włamywacze wważyli nasamprzód okratowanie drzwi, następnie wyłamali otwór w ścianie i tak weszli do składu, z którego skradli kilka worków cukru, kilka kubków z margaryną, kilka worków fig i innych owoców południowych. Wartość skradzionych towarów wynosi 15 tys. marek. Dotąd złodziei nie wysledzono.

— **Bezpieczeństwo publiczne w naszym mieście zanika coraz więcej.** Mieszkańcy południowej dzielnicy miasta podkreślają twierdzenie to jak najzupełniej. Lecz także północna dzielnica nie jest bezpieczna. Szczególnie za bóżnicą, nad cuchnącą Rawą wleczą się gromady smyków, którzy są postrachem dla przechodniów. I napady zdarzają się tam bardzo często. Codopiero w nocy na czwartek napadnięto opodal bóżnicy młodego człowieka, z którego rabusie zdjęli ubiór a następnie powiązali. W takim stanie znaleziono biedaka nad ranem i odstawiono do lecznicy. Nazwiska jego nie zdołano stwierdzić, gdyż dotąd nie odzyskał przytomności.

Huta Laury w Katowickim. Złodzieje specjaliści włamali się do składu złotnika Weihsa przy ulicy Wandy 8. Zakradli się do piwnicy, poczem wybiwszy otwór w sklepieniu, dostali się do składu. Tu wyszukali sobie najdroższe towary, z którymi umknęli bez śladu.

— **(Znowu w klatce.)** Włamywacz Stolarz i Magierek, którzy popełnili wielką kradzież u kupca Klapholza a następnie uciekli z aresztu gminnego, zdołano znowu ująć i odstawić napowrót do więzienia.

Zawodzie pod Katowicami. (Napad rabunkowy.) W środę, wieczorem około godziny 6, osaczyło 8 uzbrojonych bandytów dom kupca Sterna przy ulicy Krakowskiej. Następnie pięciu opryszków weszło do składu, mimo że było w nim pełno kupujących. Niezwłocznie przystąpili bandyci do „pracy”. Z składu skradli cały zbiór dzienny oraz większe ilości czekolady, konfitur, papierosów i cygar, a z mieszkania obuwie i ubiory. Tymczasem reszta bandytów pilnowała składu od ulicy, nie wypuszczając z niego i nie dopuszczając do niego nikogo.

Z Zabrskiego

Zabrze. (Szkody powstańcze.) Szkody spowodowane ruchem powstańczym (maj-lipiec 1921) należy zameldować piśmiennie w wydziale powiatowym, którego biura znajdują się w landraturze przy ulicy Parisiusstrasse i to przed 1. stycznia 1922 r.

— **(Kradzież bielizny.)** Złodzieje skradli dozorcę drógowemu Dimterowi przy ulicy Szczęś Boże znaczne zapasy bielizny wartości 15 tys. marek.

— **(Morderstwo.)** Wczoraj donosiliśmy o znalezieniu zwłok w lesie Gwidona, w których rozpoznano pewnego 16-letniego gimnazystę z Zabrze. W uzupełnieniu tej wiadomości donoszą nam jeszcze: Dotychczasowe dochodzenia wykazały, że chłopak padł ofiarą zbrodni; został zastrzelony. Samobójstwo jest wykluczone, gdyż przy zwłokach nie znaleziono żadnej broni. Dotąd nie stwierdzono jeszcze, jak się zwłoki do lasu dostały, oraz kto jest sprawcą zbrodni. Dalsze dochodzenia są w pełnym biegu.

— **Za cierpienie gier hazardowych** odpowiadał przed tutejszym sądem ławniczym pewien oberżysta z ulicy Następcy tronu. Swego czasu po zamknięciu lokalu przybyli do jego restauracji urzędnicy kryminalni. Zastawszy graczy, obłożyli aresztem pieniądze oraz karty a nadto stwierdzili nazwiska obecnych. Za to musieli odpokutować, gdyż oberżysta do spółki z graczami rzucili się na urzędników i okaleczyli ich poważnie. Sąd skazał oberżystę na 6 tygodni więzienia i 300 marek kary pieniężnej, jednego gracza na 150 marek, innych każdego na 50 marek kary pieniężnej.

Zaborze. (Dla biednych.) Dyrekcja kopalni fiskalnych darowała także w tym roku kilka tysięcy centnarów węgla do podziału pomiędzy biednych. Koksownia oraz baron węglowy Cezar Wollheim przekazali na ten sam cel znaczniejsze kwoty pieniężne.

Z Tarnogórskiego.

Radzionków w Tarnogórkiem. Aresztowany przez Anglików został pewien mężczyzna, który sprzedawał napoje alkoholowe żołnierzom angielskim.

Z Gliwickiego

Gliwice. (Strejk kolejarzy) wybuchł z powodu nieprzyznania urzędnikom kolejowym dochodów listy A. Gliwice zostały przeniesione z klasy B do klasy A, czyli że urzędnicy otrzymywać będą wyższe płace jak dotychczas. Z przeniesieniem do wyższej klasy rząd pruski przyrzekł, że wyższe płace zobowiązuja wstecz od 1. lipca b. r. Wobec tego należała się im dopłata za kończące się półrocze. Dopłaty tej urzędnicy nie otrzymali, gdyż Komisja Międzysojusznicza w Opolu nie zgodziła się na nią. Wykorzystały to oczywiście żywiły odnoszące się wrogo do Komisji Międzysojuszniczej, podburzając urzędników, w pierwszym rzędzie kolejarzy i namawiając ich do strejku. Doszło nawet tak daleko, że kolejarze wysłali ultimatum do Komisji Międzysojuszniczej z żądaniem za twierdzenia dopłaty, płacić do środy wieczora. Komisja nie odpowiedziała wcale na ultimatum i dlatego wybuchł strejk, do którego przyłączyli się wszyscy tutejsi kolejarze.

— **Rokowania z Komisją Międzysojuszniczą.** Jak donosiliśmy wczoraj, jeszcze w środę wieczorem udali się do Gliwic przedstawiciele katowickiej dyrekcji i niezwłocznie rozpoczęły się rokowania z strejkującymi. Rokowania trwały do czwartku rana godz. 3. Zgodzono się na natychmiastowe podjęcie ruchu kolejowego, oraz, że dalsze rokowania należy prowadzić li tylko z Komisją Międzysojuszniczą. Natychmiast wysłano do Opoli specjalną komisję, która ma na wspólnych naradach doprowadzić do porozumienia w sprawie przyznania dopłat do plac za kończące się półrocze.

Rokowania delegacji kolejowej z Komisją Międzysojuszniczą zakończyły się pomyślnie. Komisja zgodziła się na wypłatę urzędnikom zaliczki na poczet podwyższonych dochodów. Temsamem zostało niebezpieczeństwo strejku zażegnane.

— **(Oświadczenie Komisji Międzysojuszniczej.)** Komisja Międzysojusznicza oświadcza, że pogłoski, jakoby Komisja nie zgodziła się na dopłatę wyższych zarobków, a nawet czyniła przeszkody, są bezpodstawne. Komisja nie mogła dotąd nowych pensji i plac zatwierdzić, gdyż dotąd nie przedłożono jej jeszcze urzędowego brzmienia uchwały rządu pruskiego, którą przeniesiono niektóre miasta górnośląskie z niższej do wyższej klasy.

Toszek w Gliwickim. (Rabunek). W poniedziałek wdarło się 6 bandytów do mieszkania gospodara Grzesicy. Rabusie skradli części ubiorów, mydlę i żywność ogólnej wartości 12 tysięcy marek oraz gotówkę. Grzesica poznał jednego rabusia co niewątpliwie przyczyni się do rychlejszego wykrycia reszty sprawców napadu rabunkowego.

Z Rybnickiego

Rybnik. (Wielkie kradzieże.) W wtorek przed południem wdarli się do mieszkania kupca Harazima niewysledzeni dotąd włamywacze i skradli różnych ubiorów i rzeczy wartościowych za 30 tysięcy marek. — Z rzeźni miejskiej skradziono w nocy na niedzielę 300 skór cielęcych. Magistrat wyznaczył trzy tysiące marek nagrody za wykrycie złodziei.

Z Kozielskiego

Koźle. (Wielka kradzież.) Do składu bielizny Strehlera w Kędzierzynie włamali się złodzieje jednej z ostatnich nocy i skradli towarów za 50 tysięcy marek. Złodzieje wyjęli szybę z okna i tak dostali się do składu. Tą samą drogą wyszli i zniknęli z łupem bez śladu.

Januszkowice w Kozielskim. (Uchodźcy nasi nie mogą wracać). Gospodarz Stanisław Richter przebywa w obozie uchodźców w Goczalkowicach od 1. lipca, nie mogąc do domu powrócić z powodu orzeszowców, którzy ciągle jeszcze w powiecie kozielskim bobroją. Dnia 7. b. m. pragnął Richter powrócić nareszcie do domu razem z żoną. Ale już w chwili, gdy wysiadł z żoną z pociągu na stacyi w Raszowie, był ostrzeliwany przez orzeszowców z młyna Rosy. Także w domu swoim w Januszkowicach był wieczorem przez dwie godziny ostrzeliwany przez orzeszowców, przyczem jedno z okien zostało całkowicie zdruzgotane a w drugim oknie 6 szyb wybitych; także szafa jedna z ubraniami została całkowicie podziurawiona kulami, a oprócz tego powstały jeszcze inne szkody. Z powodu niebezpieczeństwa dla zdrowia i życia musiał p. Richter wraz z żoną jeszcze tej samej nocy opuścić Januszkowice i ponownie udać się do obozu w Goczalkowicach. — Wypadek powyższy dowodzi, że nasi uchodźcy do domu wracać nie mogą.

Z Strzeleckiego

Krepa w Strzeleckim. (Zasadzenie złodziejki). Pewna służąca skradła swemu służbowcowi, karczmarzowi w Krepie, z zamkniętych pokoi znaczne ilości wartościowych ubiorów. W trzech dniach odpowiadała złodziejce za to przed opoką izbą karną. Oskarżona przyznała się do winy. Ze względu na to, że była już kilkakrotnie karana za kradzież, skazał ją sąd na 6 miesięcy więzienia. Za-

znaczyć wypad, że zasądzona odsiaduje obecnie półtoraroczną karę więzienną — także za kradzież.

Chorula w Strzeleckiem. (Orgeszowcy napadają nawet w kościele). Postępowanie orgeszowców, grasujących wciąż jeszcze w Krapkowicach i okolicy można śmiało nazwać bezczelnością. Świadczy o tem następujący wypadek. W niedzielę, dnia 11-go grudnia bieżącego roku odbywał się odpust w Krapkowicach. Podczas nabożeństwa wpadli orgeszowcy do zakrystyi i wywlekli na ulicę dwóch Polaków z Malnia, Gabora i Sapoka, których zbili tak okropnie, że Gabora po wkroczeniu wojska francuskiego musiano odstawić do szpitala. Oczywiście orgeszowcy znikli i niewątpliwie będą uprawiać dalszy rozbój wśród spokojnej ludności polskiej. Spodziewamy się jednak, że Komisya Międzysojusznicza użyje wreszcie wszelkich środków do usunięcia tych bandytów i ludność polską w Krapkowicach i okolicy od tej plagi uwolni. Byłby bowiem największy czas, aby to nastąpiło. Ludność polska pragnie spokoju, lecz wrogowie właśnie zakłócają ten spokój. Tak dalej być nie może!

Z Opolskiego

Opole. Ostatnie słoty i zawieruchy wyrządziły w Opolu i okolicy tak samo jak gdzieindziej wielkie szkody. Wicher nie tylko znosił dachy z domów i rozsypywał dachówki, ale wywrażał nawet jadące na drogach wozy. W Opolu na Rynku zostało wiele bud targowych porozszarpywanych, a część towarów uległa zniszczeniu. Z wieży ratuszowej pod zegarem został oderwany kawał muru, z którego część wpadła przez okno, tłukąc szyby, do mieszkania nad składem p. Kassla. Druga część spadła na pewną panię i raniła ją ciężko w głowę, tak, iż ranną musiano odstawić do szpitala.

Zakrzów pod Opolem. (Za kradzież 2 par pończoch 6 miesięcy więzienia). Zona pewnego tutejszego robotnika skradła na jarmarku w Opolu (w czerwcu br.) parę skarpetek, parę pończoch i pewną ilość guzików. Przylapana na gorącym uczynku oddana została w ręce policyi. Obecnie odpowiadała przed opolską izbą karną za to przewinienie. Ponieważ była już trzykrotnie karana za kradzież, zasądzono ją na 6 miesięcy więzienia.

Krapkowice w Opolskiem. (Wdzięczny lokator). W czerwcu b. r. pewien pomocnik handlowy skradł swej gospodyni w czasie jej nieobecności: wartościowe ubiory, 2 zegarki, skrzypce i 800 marek pieniędzy. Skradzione rzeczy chciał następnie sprzedać, ale mu się jednak nie udało, gdyż został na dworcu aresztowany. Za przewinienie to odpowiadał „wdzięczny“ lokator przed opolską izbą karną, która skazała go na 9 miesięcy więzienia.

Z Lublinieckiego

Lubliniec. (Kradzieże na dworcu.) Na tutejszym dworcu towarowym zauważono w nocy na poniedziałek jakieś postacie, które dobijały się do wagonów kolejowych. Straż dworcowa pusiła się w pościg za złodziejami, którzy rozpięchli się na wszystkie strony.

— (Konfiskata łyżek.) U pewnego tutejszego spedytora znaleziono i skonfiskowano 8 wielkich paczek, w których było 2400 sztuk łyżek, przeznaczonych do przemycenia.

Panoszów w Lublinieckiem. (Ostrzeliwanie policyi plebiscytowej.) Niewysłedzeni lotad bandyci urządzają częste napady na tutejszy oddział policyi plebiscytowej. W poniedziałek ponownie ostrzeliwano urzędników, gdy ci zaczęli się uganiania po lesie. Przjęto ich ogniem z karabinu mazyńskiego, lecz bezskutecznie.

Dobrodzień w Lublinieckiem. Szajka złodziei wciąż jeszcze bobruje w mieście i okoli-

cy. W nocy na wtorek włamali się złodzieje do culewa gospodarza Knopika i skradli z niego dwie krowy.

Z Prudnickiego.

Biała w Prudnickiem. (Kradzieże). Przeciętny czytelnik, czytający pilnie gazety, odniesie niewątpliwie wrażenie, że tylko w obwodzie przemysłowym są zli ludzie, którzy napadają, kradną a nawet mordują. Pożałuj Boże, także w naszych okolicach są na porządku dziennym liczne kradzieże, popełniane z niebywałą śmiałością graniczącą wprost z bezczelnością. Policja pilnie śledziła za sprawcami, lecz zawsze bez skutku. Dopiero onegdaj udało się jej ująć jakiegoś młodego smyka, który się przyznał do licznych kradzieży a nadto zdradził swych współników. Zeznania aresztowanego umożliwiły aresztowanie dalszych 5 złodziei. Wykazało się, że szajka złodziejska była „wzorowo“ zorganizowana i że pracowała „ściśle“ według poprzednio obmyślonych planów. Wszystkich aresztowanych odstawiono do więzienia w Prudniku. Miejmy nadzieję, że teraz odetchnie cała okolica i że nastaną bezpieczniejsze czasy.

SPRAWY TOWARZYSTW. ZEBRANIA Itd.

Bytom. Tow. św. Zyty. W wtorek, dnia 27. bm. po poł. o godz. 5. urządza Towarzystwo św. Zyty w domu narodowym „Ul“ kolede. Po ceremoniach kościelnych odbędzie się przedstawienie teatralne. Odegrane zostaną dwie sztuki: 1) Betlejem (w dwu aktach) i 2) Jedwabna sukienka (w jednym akcie). Na zakończenie korwów aniołków. Bilety można nabyć w dzień przedstawienia od godz. 4 po poł. przy kasie. O najliczniejszy udział uprasza Zarząd.

Bytom-Rozbark. W celu omówienia bardzo ważnej sprawy wzywamy wszystkie zarządy polskich towarzystw Bytomia i Rozbarku na posiedzenie w drugie święto Bożego Narodzenia o godz. 2 do „Ula“ na małą salkę.

Zarząd polskich towarzystw w Bytomiu. — Bytom. Tow. śpiewu „Jedność“ urządza w drugie święto Bożego Narodzenia po południu o godz. 3/5. kolede. O liczny udział wszystkich członków i gości uprasza

Bytom. Tow. „Polskie Kasyno“ urządza w Nowy Rok 1. stycznia o godz. 2. po południu na sali w „Ulu“ kolede. Odegrany będzie przez dzieci z ochronki teatr. Na tą uroczystość zapraszamy wszystkich członków i gości z dziećmi. Wstęp wolny, składka dobrowolna. — Oprócz tego członkom Kasyna do wiadomości, że następne posiedzenia będą się odbywać nie w pierwszą, lecz w drugą niedzielę, po 1. i 15. każdego miesiąca o godz. 5. po południu w „Ulu“. — Następne posiedzenie odbędzie się jednakowoż w niedzielę, dnia 15. stycznia o godz. 5.

Zarząd uprasza, ażeby się członkowie liczniej na te posiedzenia zbierali i ze sobą też gości przyprowadzali.

Bytom. W pierwsze święto Bożego Narodzenia po południu o godzinie pół 2-iej urządza Tow. Polek Bytom kolede, połączoną z przedstawieniem teatralnym wykonanym przez dzieci.

Uprasza się o liczne i punktualne przybycie członkin, zarówno i gości

Wstępne wolne, natomiast dobrowolny datek chętnie przyjmujemy! Zarząd.

Rozbark. W drugie święto Bożego Narodzenia odbędzie się uroczyste nabożeństwo o godz. 10¹/₂ w kościele św. Jacka na Rozbarku na intencję Tow. św. Alojzego. O liczny udział wszystkich członków uprasza uprzejmie Zarząd.

— **Plekary.** Tow. śpiewu „Halka“ urządza swoją kolede w drugie święto Bożego Narodzenia połączoną z koncertem i przedstawieniem teatralnym, o godz. 6. wieczorem na sali p. Knopa. Nabożeństwo odbędzie się na intencję Tow. śpiewu w kościele parafialnym o godz. 3/10. — W pierwsze święto odbędzie się generalna próba o godz. 4 u p. Knopa. Liczny udział koniecznie pożądanym. Zarząd.

Bogucice. Polski chór kościelny śpiewa w pierwsze święto na jutrze rano o godz. 1/6. W nocy o 12 śpiew chórowy wypada. Uprasza się wszystkich członków i członkin o 1/6 na chór się stawić. Zarząd.

O.E.W.

Głiwice, ul. Kreidelstr. 2 Tel. 32. 33. 34, 36, 38
Katowice, ul. Stawowa 5 Telefon 249
Bytom, Plac Cesarski 5 „ 163
Zabrze, ul. Doroży 3 „ 160
Król. Huta, ul. Bytomska 11 „ 11

Zmiana cen za prąd elektryczny od stycznia 1923.

Na kwartał kalendarzowy październik—grudzień br. wynosi cena węgla przeciętnie mniej więcej 250 marek za 1000 kg.

Na mocy umowy zawartej z miastami i gminami podnosi się cenę prądu taryfowo obliczoną za każdą godzinę kilowatową o 1 markę.

Od tego samego czasu wynosić będą roczne ceny za

1. Urządzenia pausza'ne.

| Obciążenie wat | Cena za rok | Obciążenie wat | Cena za rok |
|----------------|-------------|----------------|-------------|
| 50 | 128.— | 230 | 545,60 |
| 60 | 151,20 | 240 | 568,80 |
| 70 | 174,40 | 250 | 592,— |
| 80 | 197,60 | 260 | 615,20 |
| 90 | 220,80 | 270 | 638,40 |
| 100 | 244,— | 280 | 661,60 |
| 110 | 267,20 | 290 | 684,80 |
| 120 | 290,40 | 300 | 708,— |
| 130 | 313,60 | 320 | 754,40 |
| 140 | 336,80 | 340 | 800,80 |
| 150 | 360,— | 360 | 847,20 |
| 160 | 383,20 | 380 | 893,60 |
| 170 | 406,40 | 400 | 940,— |
| 180 | 429,60 | 420 | 986,40 |
| 190 | 452,80 | 440 | 1032,80 |
| 200 | 476,— | 460 | 1079,20 |
| 210 | 499,20 | 480 | 1125,60 |
| 220 | 522,40 | 500 | 1172,— |

Dodatek do cen pauszalnych za dłuższe używanie przy więcej jak 1600 godzin do 8 200 godz.

| Obciążenie wat | Cena za rok | Obciążenie wat | Cena za rok |
|----------------|-------------|----------------|-------------|
| 20 | 38,40 | 70 | 134,40 |
| 30 | 57,60 | 80 | 163,60 |
| 40 | 76,80 | 90 | 172,80 |
| 50 | 96,— | 100 | 182,— |
| 60 | 115,20 | | |

2. Urządzenia

t. zw. „Spitzenzähleranlagen“

| Obciążenie wat | Cena za rok | Obciążenie wat | Cena za rok |
|----------------|-------------|----------------|-------------|
| 120 | 417,60 | 250 | 870,— |
| 140 | 487,20 | 275 | 957,— |
| 160 | 556,80 | 300 | 1044,— |
| 180 | 626,40 | 350 | 1218,— |
| 200 | 696,— | 400 | 1392,— |
| 225 | 783,— | 450 | 1566,— |
| | | 500 | 1740,— |

Ceny ogłoszone w czerwcu br. tracą 31. grudnia br. ważność.

W powyższych cenach się dzisiajszych cen za węgle nie zupełnie obliczyło, ponieważ ostatnia wielka zwyczajna cen za węgiel dopiero z końcem listopada nastąpiła. Dalszego podwyższenia cen za prąd należy się od 1-go kwietnia 1922 spodziewać.

Głiwice, w grudniu 1921.
Śląskie Tow. Akcyjne dla elektr. i gazu.
(Schles. Elektrizitäts- u. Gas-Aktion-Gesellschaft).

Powyższe podwyższenie cen za prąd elektryczny odnosi się także do miasta Bytom.

Magistrat.



Pistolet - brov.ning
który można złożyć i w kieszeni od kamizelki no-
bić, jest najpewniejszą
bronią w razie napadu
przez ooryszków. Równocześnie służy za papiero-
nicę i zapalniczkę
z zapalniczką za szt. 25 M.
bez zapalniczki „ 18 „
franko za zaliczką
Miasteczko.
Morawietz, (Boogebach, D.-S.)



Olbrzymi skutek

odnoszą ogłoszenia
wszelkiego rodzaju
w naszej gazecie.

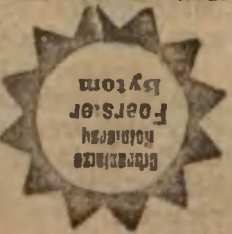
Nasze lokale bankowe
będą także w wtorek, dnia 27. grudnia br.
zamknięte.

Bytom, dnia 22-go grudnia 1921.

Bank ludowy. — Bank Przemysłowców.
Bank Ziemski. — Górnośląski Bank
Handlowy. — Polski Bank Handlowy.



Poszukuje się
celem kupienia
domowczynszowych,
składow. gospodarstw,
jako też interesów
wszelkiego rodzaju.
Pośrednictwo: Zamiana
hypotek. Hypoteken-
& Immobilien-Bureau,
Bytom, ul. Gräupnera
10a. Tel. 1334



Pośrednictwo i zamiana
w Niemczech, szczególnie w niemieckiej
części Górnego Śląska
dóbr i wiejskich
gospodarstw
na gospodarstwa w Poznańskim i polskim
Górnym Śląsku
Loebel Lewin, Breslau 13
Körnerstr. 12. Tel. Ring 3190.

Agitujecie naszą gazetą!